Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 263.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

WTOREK 24 Listopada 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
21	6	27" 6''' 333	— 4° 4	1, 37	WPł. Wschodni słaby	Pogoda	
	2	6, 120	+ 3, 9	1, 93	,, ,,	,,	
	10	6, 383	— 1, 0	1, 87	ZPł. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	
22	6	6''' 126	— 4°, 2	1, 39	,, ,,	Pogoda	
	2	5. 573	+ 3, 0	2, 51	PPn. Zachodui ,,	Pogoda z Chmuremi	
	10	3, 015	+ 2, 0	1, 99	,, ,,	Pochmurno	Deszcz mały

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 18 *Listopada.* —

Onegdaj w południe, JOO. Xięstwo Ichmość Namiestnikostwo, w towarzystwie zaproszonych znakomitych osób, udali się drogą żelazną do Skierniewic, zkąd następnie wczoraj wyjechali do Częstochowy na otwarcie trzeciego oddziału drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj. — Nowo otwierający się oddział drogi żelaznéj z Piotrkowa do Częstochowy liczy wiorst 80; dwa pierwsze z Warszawy do Skierniewic i ze Skierniewic do Piotrkowa wiorst 136; długość zatem całéj drogi z Warszawy do Częstochowy, jest wiorst 216 czyli prawie mil 31.

Na dnin 13 b. m. zaniesiono zażalenie do tutejszego urzędu policyjnego, iż tego dnia z mieszkania domu pod Nr. 413 lit. c. skradziono szkatułkę, w któréj oprócz rozmaitych obligów hipotecznych na przeszło 200,000 zł. wystawionych, mieściło się w Listach Zastawnych, Obligacyach udziałowych i w sto złotowych papierach bankowych blisko 60,000 zł. Według dostarczonéj przez osobę poszkodowaną wiadomości, o spełnienie téj kradzieży obwiniać należało Maryannę Hormułowicz, służącą, która zbiegła nie wiadomo dokąd. Natychmiast więc władza policyjna przedsięwzięła poszukiwanie jéj, i dnia następnego taż Hormułowicz ujętą została przy rogatkach Peterburgskich. Badana w Policyi podała do protokułu, że zniosłszy się z swym narzeczonym Jakóbem Jankowskim, służbą trudniącym się, już dawniéj o kradzież notowanym, w chwili gdy pani jéj w domu obecną nie była, oknem na ogród Saski wychodzącem wydała rzeczonemu Jankowskiemu pomienioną szkatułę. Po takiem objaśnieniu stanu rzeczy, rozpoczęto śledztwo Jankowskiego, który po przytrzymaniu go w dniu 15 b. m. na Pradze, zeznanie swéj wspólniczki potwierdził i nadmienił, że skradzioną szkatułę zakopał w Saskim ogrodzie, a będąc tamże posłanym przy assystencyi urzędników policyjnych, wskazał miejsce, gdzie istotnie znaleziono ją zakopaną, a w niéj wszystkie papiery i pieniądze, które właścicielce w całości zwrócone zostały. Sprawcy téj kradzieży do dalszéj decyzyi sądu w areszcie policyjnym są zatrzymani. (*G. P.*)

We wsi Czyste pod Warszawą, pożar dwukrotnie w b. m. zniszczył zabudowania rozmaite z znaczną ilością zboża i 300 baranami będącemi własnością jednego z tutejszych rzeźników. Ogień nie mógł powstać z innéj przyczyny tylko przez podpalenie, co spowodowało władzę policyjną do przyaresztowania kilku podejrzanych sług dworskich. Śledztwo w biórze policyi nastręczało domniemanie, że sprawcą téj zbrodni jest Jan Babik, karbowy miejscowy, który po dość długim uporze wyznał, że uniesiony zemstą, po dwakroć, raz dnia 8 b. m., powtórnie dnia 13 podpalił stodoły. Zbrodniarz po ukaranie odesłany został. — Jak z zeznania jego okazuje się, na kilka dni przed pierwszym pożarem dopuścił się kradzieży kilku snopów owsa, za co z polecenia pana swego w obec innych oficyalistów kilkoma plagami ukarany został, i ztąd powziął zamiar podpalenia. (*G. P*)

Nadeszła tu wiadomość, że przed kilku dniami powstał w mieście Kutnie pożar, skutkiem którego spaliło się domów mieszkalnych 16, spichrzów 5, komór 3, stajnia i inne pomniejsze zabudowania, w dyrekcyi na summę r. sr. 7072 kop. 50 assekurowane; tudzież dla przecięcia pożaru kilka budowli mocno uszkodzonych zostało.

Wiadomości z Kaukazu 19 *paźdz.* — Na prawem skrzydle linii Kaukazkiéj, w dniu 15 września r. b. partya rabusiów z 200 ludzi złożona, pod przywództwem znanego rozbójnika Asłan-Beka Bezrukowa, przeprawiła się przez rzekę Łabę, między posterunkami Achmetowskim i Szałachowskim, w zamiarze zniszczenia zapasów siana nagromadzonego przez kozaków.

Część garnizonu fortyfikacyi Szałachowskiéj, dowodzona przez porucznika Woronajewa i chorążego Owczynnikowa, zrobiła wycieczkę, bystro uderzyła na niego i rozbiła go. Jednocześnie naczelnik wojenny fortyfikacyi Achmetowskiéj, sztabs-kapitan Gruszecki, wysłał część piechoty i kozaków dla zajęcia lasu nad przeprawą przez Łabę. Nieprzyjaciel widząc, że droga do odwrotu już jest odciętą, z wściekłością uderzył na komendę, lecz spotkawszy silny opór, rzucił się w rzekę, zostawiwszy na placu boju 4 ciała, sam zaś przywódzca partyi, Asłan-Bek Bezrukow, przygnieciony zabitym koniem tegoż dnia umarł. Z naszéj strony zabitym został 1 i 5 ranionych niższych stopni, do ostatnich policzyć należy chorążego Owczynnikowa. — W dniu 19 września partya z 300 ludzi konnych (z pokolenia Tejuszebs) złożona, pod dowództwem Kali-Gireja-Charejżewa, przeprawiwszy się przez rzekę Łabę napadła na mieszkańców zajętych około stanicy Tenginskiéj robotami w polu. Po pierwszych wystrzałach sygnalnych na pikietach, 150 kozaków wyruszyło ze stanicy, a wspierani jednym plutonem Stawropolskiego pułku strzelców mającym jedno działo, zmusili nieprzyjaciela do ucieczki. Jednocześnie drugi pluton tegoż pułku, spiesząc po brzegu Łaby, zajął przeprawę i silnym ogniem spotkał uciekającego nieprzyjaciela, którego wyż rzeczone oddziały ścigały aż za rzekę. Nieprzyjaciel stracił w zabitych 18 ludzi, w liczbie których było 12 starszyzny, z naszéj strony zabitych było 2, ranionych 4. Klęska poniesiona przez Tejeszebsów tak silny wpływ wywarła, iż całe to plemie za pośrednictwem Temirgajewców, oświadczyło chęć wejścia z nami w przyjazne stosunki. Na wschodnim brzegu Czarnego morza małe oddziały rabusiów niejednokrotnie pokuszały się zrządzić szkodę naszym garnizonom, lecz to im się nie udawało. Plemię Dzigietów, które z powodu nieurodzajów w ciągu ostatnich dwóch lat zostawało tu spokojnie, a nawet za pieniądze lub chleb wynajmowało się do robót po fortecach, w ciągu tego lata umyśliło zmienić swe postępowanie. Starszyzny tego plemienia ośmieliły się czynić jenerałowi Butberg niektóre żądania, z duchem objawionéj wprzódy uległości wcale niezgodne. Otrzymawszy zupełnie odmówną odpowiedź, w [illegible]ich dniach sierp. udały się do twierdzy ś. Du-[illegible] tam prosiły tegoż jenerała o przebacze-[illegible] swój nierozważny postępek. — Głównodowodzący znajduje się w obozie Czeczeńskim przy fortyfikacyi Aczboy. W téj fortyfikacyi, gotowéj już dawno do obrony, kończą się jeszcze budowy dla pomieszczenia garnizonu. Stosunki z sąsiedniemi mieszkańcami tchną pokojem, i chociaż z okazyi obawy Szamila nie śmią oni jeszcze otwarcie się poddać, przecież w ciągłych są z oddziałem stosunkach, dostarczając mu ciągle rozmajtych produktów. Szamil, który przyrzekał zawsze Czeczeńcom, iż nie dozwoli, aby w ich kraju osiedlili się Rossyanie, teraz już od zamiarów swoich odstąpił, z powodu jakoby ważnych przedsięwzięć w Dagestanie. Porczył on dowództwo w Czeczni zaufanemu Naibowi Nur-Alemu, z surowym rozkazem wstrzymania mieszkańców od zamiaru poddania się nam, oraz wysłania oddziałów kawaleryjskich nad Sunżę i w okolicę twierdzy Groźnéj. Kilka takich oddziałów w tych dniach się pokazało, lecz widząc wszędzie gotowość do obrony, nic stanowczego nie przedsiębrały. W północnym i południowym Dagestanie, na równinach Kumykskich, jak równie na linii Lezgińskiéj, wszystko jest spokojnem, a rozpoczęte w kilku miejscach roboty wszędzie pospiesznie się kontynują. *(G. P.)*

— *Częstochowa* 18 *Listopada.* —

Historyczne pamiątki, jakiemi od kilku wieków chlubi się Częstochowa, powiększone zostały obecnie uroczystością, błogą temu miastu rokującą przyszłość. W dniu 17 b. m. około południa, dostojny naczelnik rządu Królestwa Namiestnik J. C. K. Mości, JO. Xiążę Warszawski, hrabia Paskiewicz Erywański, z dostojną małżonką swoją i córką xiężniczką Anastazyą, z licznym gronem dygnitarzy i dam znakomitych, rozpoczynając otwarcie kolei żelaznéj, uszczęśliwić raczył miasto tutejsze przybyciem swojem, pośród głośnych oznaków radości nader licznie zgromadzonéj miejscowéj i z dalszych stron publiczności. Zgromadzenia rzemieślnicze wystąpiły z chorągwiami, a znakomite grono obywateli ziemian powiatu Wieluńskiego, pod przewodnictwem gubernatora cywilnego gubernii Warszaws., składając hołd głębokiego uszanowania, powitało przy wysiadaniu dostojnego gościa, ofiarując chleb i sól, nader łaskawie przez JO. Xięcia przyjęte. Kilkadziesiąt młodych dziewic, stosownie do uroczystości przybranych, rzucaniem kwiatów uczcili w osobie Xięcia wysoką Jego godność Namiestnika potężnego Władzcy. Obywatele miasta Częstochowy i deputacye jedenastu miasteczek Wieluńskiego powiatu, oraz deputacye włościan gmin okolicznych, z żywemi oznakami radości, składali hołd najgłębszego uszanowania i wdzięczności znakomitemu naczelnikowi władzy w Królestwie, którego mądre, sprawiedliwe i łagodne rządy, zjednały w narodzie powszechną miłość i uwielbienie. Po odbyciu przeglądu załogi wojskowéj, JO. Xiążę z gośćmi swoimi poprzedzony i otoczony zgromadzonym ludem, władzami i obywatelstwem, udać się raczył na Jasną górę, gdzie u bram pierwszych świątyni przyjętym został przez całe zgromadzenie OO. Paulinów, któremu przewodniczył JW. Pasterz dyecezyi JX. Tomaszewski biskup Kujawsko-Kaliski. Przed cudotwornym Obrazem Najświętszéj Boga Rodzicy, zabrzmiały nabożne pienia, zakończone hymnem za Cesarza, które pobożnie wysłuchawszy, JO. Xiążę zwiedzić raczył we wszystkich szczegółach kościół i klasztor w całem chrześciaństwie od wieków słynący. W skarbcu, światłą uwagę dostojnego gościa i towarzyszących, zwróciły na siebie starożytne i kosztowne zabytki. W sali bi-

blioteczněj JO. Xiążę przyjąć raczył ofiarowane śniadanie, po którym J. X. Mość oglądał dawniejsze fortyfikacye klasztorne, i urządzone obecnie spacery i chodniki na bastionach i poniżéj murów. Następnie zwiedziwszy różne części miasta, miejski i wojskowy szpital, J. X. Mość wrócić raczył do dworcu stacyjnego, gdzie gości swoich i wielu zawezwanych do stołu obywateli i urzędników, jaknajuprzejmiéj przyjmował. Z nadchodzącą nocą zabłysnęły ognie. Prawdziwie zachwycającym był widok, gdy bengalskie światła odkryły tę uroczystą chwilę. W dali, na czarnem tle niebios, wysoka wieża Jasnogórskiego klasztoru odbijała gwiazdami kolorowe światła, jakiemi u samego szczytu wysadzoną była, gdy liczne pochodnie przy ballustradzie frontowéj, odrywały odcieni wspaniałą świątynię. Głęboki przekop i most onego, zmienionym został tysiącem świateł w bramę tryumfalną, a cyfra JO. Xięcia Warszawskiego wieńczyła tę bramę; inna zdobiła ratusz, i prywatne domy rzęsisto wszystkie oświetlone. Sztuczne ognie, moździerzowe wystrzały, muzyka, ożywiały scenę, a mnóstwo ludu zalegało zewsząd przyległe wzgórza, ażeby ujrzeć, powitać i oddać głęboki hołd zasłudze, szlachetnym i wysokim przymiotom wysokiego gościa. Po godzinie 6téj wieczornéj, JO. Xżę pożegnawszy uprzejmie całe zgromadzenie, opuścił Częstochowę, a za nim pospieszyły serdeczne życzenia tutejszych mieszkańców i przybyłych gości. Zabłysła więc od dnia dzisiejszego dla materyalnego bytu Częstochowy pomyślna gwiazda. Błogie skutki z kolei żelaznéj, któréj tu jest główna stacya, spłyną niezadługo na ten grod starożytny, wiary chrześciańskiéj drugą Jeruzalem. Pojmują to dobrze mieszkańcy tutejsi, i niewygasłą wdzięczność żywią w sercach swoich dla światłego naczelnika rządu, którego usilnym wyłącznie staraniom, kraj słusznie zawdzięcza dokonanie tak ważnego dzieła.

F. G.

— *Bruxella 7 Listopada.* —

Moniteur ma za kilka dni ogłosić postanowienie, zakazujące urzędnikom mieć udział w towarzystwach politycznych.

— *Kopenhaga 31 Października.* —

Dziś rano król udzielił własnoręcznie trzy nowe chorągwie gwardyi narodowéj stolicy; przyczem miał krótką przemowę do trzech batalionów, dla których przeznaczył te chorągwie.

Rozmaitości.

MEHMED-ALI.

(Dokończenie.)

Pierwszą radę, jaką zazwyczaj dają tym, którzy o audyencyę proszą, jest, aby zapytać Paszę o jego lata, a po wymienieniu onych uczynić uwagę, iż Jego Wysokość urodził się w tym samym roku co Napoleon i Welington.

„Ale są to tylko drobne, mniéj więcéj wszystkim ludziom właściwe słabości" dodaje lord Nugent. „Skoro się zwyczajne formuły i komplementa skończą, a rozmowa weźmie obrót ważniejszy, można wkrótce dostrzedz w Paszy męża rzadkich przymiotów, i przekonać się, iż wezwanie jego do otwartego oświadczenia mu swego zdania o Egipcie i wrażenia, jakie ten kraj na podróżnych sprawia, jest daleko szczerszem niż powszechnie mniemano. Prawda, iż on w rozmowie stara się nieraz omamić kogoś, i w ogólności żadnego fortelu do obalenia czynionych mu zarzutów nie omija; lecz gdy się przekona, że ktoś dokładnie ze swoim przedmiotem jest obeznany, a w rozsądnéj krytyce tego lub owego urządzenia nie łatwo da się uwikłać, natenczas przestaje z nim dysputować, uderza go poufale po kolanie, i z dowcipną miną się uśmiecha."

Po niejakiem zapoznaniu się z władcą Egiptu, obeznajmy się nieco z jego krajem, w czem nam głównie książka angielskiego podróżnika Warburton posłużyć może. Dzieło to celuje oddaniem malowniczéj strony Egiptu, a towarzysząc temu śmiałemu podróżnikowi w jego żegludze po „stéj rzece" zdaje się, jakbyśmy w istocie słyszeli szum tych tajemniczych fal Nilowych, które od tysiąca lat nosiły z kolei Egipcyan, Assyryjczyków, Rzymian i Maurów.

„Przedewszystkiem" mówi Warbuton, „wpada w oczy zkoncentrowanie się żywotnéj siły wzdłuż brzegów Nilu. W pobliskiéj puszczy nie masz śladu życia, w okolicy zaś Nilowéj pojawia się ono w wszelkich postaciach. Zaludnione rojami dziwnych ryb fale, toczą się śród brzęku gęstéj, nad ich powierzchnią unoszącéj się chmury much i owadów. Także i brzegi lśnią się i błyszczą od tysiąca wężów, jaszczurek i różnorodnych płazów. W nadzwyczajnie bujnéj roślinności roi się nieskończona moc robactwa."

„Gdyby jednym zaciągiem sieci tę całą skrzydlatą ludność ułowić można, mianoby jeden z najosobliwszych zbiorów, jakie kiedy zdobiły muzea naturalne. Gdyż prócz wymienionych rodzajów, jest tam jeszcze najrozmaitszych ptaków bez liku. Białe jak śnieg pelikany, krogulce, żórawie i tysiące innego ptactwa tłumią się nieustannie w powietrzu. Zarazem ciągną chmury rajskich ptaków, dudków, dzikich gołębi i jaskułek, podczas gdy wysoko nad niemi krąży orzeł i jastrząb, upatrujący łupu pomiędzy żywemi stworzeniami, jako i sęp; oczekujący aż mu go śmierć dostarczy."

Przy tem obfitem przepełnieniu zwierzęcego i roślinnego życia, sam tylko rodzaj ludzki jest w Egipcie nieliczny i mało rozwinięty.

Osada okrętu, na którym Warbuton po Nilu płynął, składała się z dwunastu majtków, między któremi właściwie było tylko pięciu zdolnych do służby; reszta same kaleki. Ta nędza ludu, to lękanie się wojny i pracy, dadzą się z łatwością wytłómaczyć, gdy zważymy, na jakie ciężkie próby, wystawiały lud egipski olbrzymie przedsięwzięcia Paszy.

Jednym z głównych przykładów tego, jest kanał Mahmudie. Alexandrya leży w niejakiéj odległości od Nilu; tak zwane Kanopickie ujście jego zalegał oddawna namuł etyopski, a zwycięzcy arabowie, chcąc twierdzę z rzeką połączyć, musieli bić kanał. Za czasów mameluków został ten kanał zasypanym, a miasto Alexandrya, utraciwszy przez to kommunikacyę z Nilem, nachyliło się ku upadkowi, podczas gdy natomiast Rosetta nabyła chwilowego znaczenia. Mehmed-Ali, dostąpiwszy tronu, uznał wkrótce, dla czego Alexan-

der Wielki na wybrzeżach morza Sródziemnego, założył zwane od siebie miasto, a korzystne położenie tegoż portu zwróciło natychmiast uwagę Paszy. Ależ Alexandrya była naówczas lichem tylko siedliskiem zbójców morskich, któremu z jednéj strony puszcza, z drugiéj morze, coraz widoczniéj ostatecznem groziły zniszczeniem. Pasza zaludnił pustynię, założył gościniec do morza i wzniosło się wielkie i piękne miasto, liczące wkrótce do 60,000 mieszkańców, a prawie w tym samym czasie wznowiono dawny kanał, który Alexandryi miał zapewnić handel całego wschodu z zachodem.

Jestto zaiste wielkie, wspaniałe dzieło; lecz każda rzecz ma swoją odwrotną stronę; a to olbrzymie przedsięwzięcie Paszy zasługuje nietylko dla swego ogromu, lecz oraz i dla połączonego z niem okrucieństwa, aby stanęło na równi z starożytnemi dziełami Faraonów. Spędzono 250,000 ludzi, bez różnicy płci i wieku, z sioł okolicznych ku wybrzeżom pomienionego kanału. Mieli oni tylko na jeden miesiąc żywności i mało narzędzi do pracy, lecz przeciw rozkazowi Paszy nie ma oporu! Jeden miesiąc miał wystarczyć do wykonania téj pracy. To też pracowali wszyscy z natężeniem rozpaczy, tak mężczyzni, jak i małe dziatki, z zakrwawionemi od wygartywania ziemi rękoma, i ledwie co z łoża powstałe położnice. Wreszcie nastał głód, i można sobie wystawić, w jak okropnym stanie te krocie ludu się znajdowały. Jakoż 25,000 poległo trupem w tym opłakanym kanale, lecz zamiar został dokonanym, a w przeciągu sześciu tygodni fale Nilowe toczyły się ku Alexandryi. Cały ten kanał ma przeszło 25 mil francuzkich długości, więcéj niż 70 stóp szerokości, a około 15 stóp głębi. Po odkopaniu go, potrzeba było jeszcze 10 miesięcy do ukończenia reszty robót około niego. Po upływie tego czasu było wszystko gotowe prócz jednéj śluzy prowadzącéj do Nilu; Bej, mający sobie sporządzenie téj śluzy poruczonem, przypłacił życiem swą opieszałość.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Listopada.

Homberg Benedykt, Szalewski Andrzej, Mauszewski Ludwik, z Galicyi; — Węgłowski Adam ob., Zubrzycka Izabella, Wenit Walenty, Smukowski Antoni, Kiniorski Wojciech, Łopuszański Felix ob., Rożyńska Marya, Machowski Tomasz, Muster Piotr, Plinkiewicz Stanisław, Dobrzański Józef ob., Radoszkowska Eugenia, Radkiewicz Antoni, Wrzesiński Paweł, Mieroszewski Jacek ob., Komornicki Walenty, Dąbski Karol, Piramowicz Franz, Szponarowski Franciszek, z Polski; — Orlopp Antoni, Walter, Dzieduszycka Teodozya hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Borkowska Marya, Muchowicz Felix, Zieliński Wincenty, Zieliński Józef, Herngross Włodzimierz kapitan ces. ross., Achtel Józef, Hube Karolina ob., Prendowski Wojciech, Prendowska Koleta ob., do Polski; — Plesner Maurycy, Birkbek, Amman Adela, Delbruck, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 3628.

TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby Pawła, Józefa, Maryanny, Marcina Napoleona dwojga imion, Piotra Pawła dwojga imion Ciaputów o przyznanie spadku po niegdy Wawrzeńcu Ciaputowiczu inaczéj Ciapucie ojcu ich pozostałego, z połowy domu wraz z gruntem w mieście Chrzanowie w gminie XVII. Okręgowéj pod L. 145 położonego składającego się, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ustawy Hipotecznéj z r. 1844 wzywa wszystkich do spadku powyższego prawo mieć mogących, aby się z stósownemi dowodami w terminie miesięcy trzech zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek obecny zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków dnia 21 Lipca 1846 roku.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Prawnie zajęte korale w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 24 Listopada r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie *courrant.*

Kraków d. 21 Listopada 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.